

Nowiny Godzienne.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO W NIEMCZECH

Abonament: „Nowiny Godzienne” wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświęconych. Abonament pocztowy wynosi 1,50 marek z odnośnieniem przez listonosza. Zamówienia skutecznie się każdorazowo wysyłają do listonosza najpóźniej do 25-go każdego miesiąca. Na poczcie i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. — Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednotamowy wiersz milimetryowy na czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane” na trzeciej stronie za milimetryowy jednotamowy wiersz 65 milimetr szerokości 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i familijne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem „Nowiny Godzienne” Oppeln, Postschlieslach 44.

Za redakcją odpow. Antoni Pawletta w Opolu — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinstrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika”. Druk i nakład „Nowin” Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 595.

Numer 101

Opole, czwerek 6. maja 1926

Rocznik 16

Pouczająca odpowiedź

Przed kilku miesiącami ksiądz poseł Klimas złożył w sejmie pruskim interpelację, w której zapytuje między innymi, czy rząd pruski gotów jest zatrudnić na obszarach, zamieszkałych przez ludność polską, urzędników, znających język polski. Zapytanie swe uzasadniał ks. poseł częstymi „nieporozumieniami” granicznymi z bezprawiem, jakie mają miejsce w stosunku do mniejszości polskiej. W odpowiedzi na to pytanie pruski minister spraw wewnętrznych Severing, oświadczył, że „rząd pomyśli o tem, aby w okolicach z ludnością mówiącą po polsku użyć byli wedle możliwości urzędnicy, znający język polski.”

Doprawdy, niewiadomo co bardziej podziwiać w tej odpowiedzi: lekceważenie, czy zgrzytliwość?

Siedem już bowiem lat mija od chwili ustalenia się obecnych granic niemieckich i obieca nie mi 1,2 miliona ludności polskiej. Pieć lat od uchwalenia konstytucji republikańskiej Niemiec, która w art. 113 zastrzegła ograniczenia praw mniejszości narodowej i nie dozwolona w nich obywateli i obywateli w sądach i administracji. A pruski minister spraw wewnętrznych Severing, wciąż „myśli” i „pomyśli” tylko o uszanowaniu słusznych praw mniejszości polskiej. Długo to zaiste namyśli, graniczący aż nazbyt wyraźnie z rozmyślnym sabotażem niemieckim dla niemieckiego szowinizmu i spr. postanowień.

W żadnej bowiem dziedzinie rząd pruski nie uczynił nic dla zaspokojenia potrzeb narodowych ludności polskiej. W szkolnictwie panuje jak ongiś za czasów junkierskich rządów cesarskich duch germanizacji i wynarodowiania. Na terenie całych Niemiec nie ma dotychczas ani jednej szkoły polskiej z własnej woli przez rząd stworzonej, nie nieliczne szkoły, które mamy na Śląsku Opolskim, zostały narzucone władzom niemieckim przez czynników międzynarodowych. A przecież ze wszystkich ziem, zamieszkałych przez Polaków, zgłaszano wielkie podania o takie szkoły. Dość przytoczyć fakt, iż jedna rejencja w Pile otrzymała w ciągu trzech tylko miesięcy ub. r. podania o naukę polską dla 10 tysięcy dzieci, na co odpowiedziała odmownie.

Tenbardziej mowy niema w państwie niemieckim o dopuszczeniu języka polskiego do sądownictwa i administracji nawet jako języka pomocniczego dla ludności polskiej, jakkolwiek konstytucja nie dwuznacznie nakazuje to.

Wie o tem dobrze pruski minister spraw wewnętrznych Severing i ta sprzeczność między życiem a kardynalnymi prawami państwa niepokoi go. Boć przecież rząd pruski może wprawdzie namyślać się długo nad sprawą pozostawiania praw mniejszości narodowych, ale nadzieje wreszcie taki dzień, kiedy będzie musiał wykonać to co wykonać jest obowiązany. (Tak obecny rząd demokratyczny jak dawniejszy rząd Hohenzollernów nieskoro są w spehbanii danych kiedyś przyrzeczeni. Już historia z przed przeszło 100 laty uczy nas, iż rządzący podówczas król Fryderyk Wilhelm III obiecał narodowi niemieckiemu wstąpienie do państwa niemieckiego, a dotychczas nie ma dotychczas ani jednej szkoły polskiej z własnej woli przez rząd stworzonej, nie nieliczne szkoły, które mamy na Śląsku Opolskim, zostały narzucone władzom niemieckim przez czynników międzynarodowych. A przecież ze wszystkich ziem, zamieszkałych przez Polaków, zgłaszano wielkie podania o takie szkoły. Dość przytoczyć fakt, iż jedna rejencja w Pile otrzymała w ciągu trzech tylko miesięcy ub. r. podania o naukę polską dla 10 tysięcy dzieci, na co odpowiedziała odmownie.

Strajk w Anglii

Zastój we wszystkich dziedzinach życia.

London. W wtorek rano Londyn był widownią nieopisaną scen z powodu olbrzymiego napływu ludzi zmuszonych przybyć do miasta bądź pieszo, bądź na rowerach, bądź też na różnorodnych wózkach. Wszystkie główne arterie stolicy zostały zatamowane z powodu nagromadzenia się wozów. Koleje i kolejki podziemne i autobusy nie kursują zupełnie.

London. Ulice miasta mają wygląd bardzo zmieniony. Dworce są opuszczone, na ulicach brak wszelkich środków komunikacyjnych, wszędzie widać patroli strajkujących. Rząd twierdzi, że są wystarczające zapasy środków żywności. Policja powołała do służby wszystkie re-

zerwy. W Mersey znajdują się na kotwicy dwa okręty wojenne. Wszystkie wiadomości są rozsyłane zapomocą radiotelegrafu. W służbie pocztowej zaprowadzono znaczne ograniczenia.

London. Kola dobrze poinformowane twierdzą, że jednym z powodów, dla których strajk musi się zakończyć szybko, jest zubożenie funduszy strajkowych, które nie powiększyły się jeszcze od czasu strajku w r. 1921.

London. „Daily News” donosi z Amsterdamu, że komitet wykonawczy związku pracowników transportowych wezwwał robotników w porcie rotterdamskim do odmówienia ładowania węgla, przeznaczanego do Anglii.

kiemu wtenczas, gdy go chciał zapalić do walki o zrzućenie z siebie jarzma najeźdźcy francuskiego, konstytucyjnie, na którą narząd zawiadzony czekał aż do jego śmierci, to jest do r. 1840.) I co wówczas? Trzeba będzie dopisać język polski do konstytucji niemieckiej, a tego najbardziej pragnie pruski minister spraw wewnętrznych, Severing.

To też w swej odpowiedzi na interpelację ks. posła Klimasa, w której obiecuje, iż rząd „pomyśli” o tem, by urzędnicy w okęgach zamieszkałych przez ludność polską znali język polski, natychmiast wykrętnie dodaje: „wedle możliwości”. Niestety wiemy z praktyki co takie pruskie „wedle możliwości” znaczy. Formułka ta zbyt często używana jest dzisiaj przez rząd niemiecki w ich wykrętnej polityce wobec mniejszości narodowych. Kto nie chce czegoś zrobić, a obawia się przyznać się do tego otwarcie zawsze może zasłonić się „niemożnością”. Wiedza o tem niemieccy nacjonalisci, wie też o tem i pruski minister spraw wewnętrznych, Severing. To też odnośnie do polityki narodowościowej w państwie pruskim są zgodni: „wedle możliwości” będą nadal prowadzić politykę gwałtu i germanizacji.

O gospodarce i uzdrowienie Polski

W ostatnich dniach wygłosił polski minister skarbu, Dziedziuchowski swój program, według którego chce przeprowadzić dochody i rozchody (budżet) państwa polskiego w ciągu maja i czerwca b. r. Według programu ministra uchwalił mu sejm w trzech czytaniach żądane prowizorium budżetowe. Na dalszy czas, to jest od 1 lipca bieżącego roku do czerwca 1927 r. preminiarz (projekt) budżetowy zostanie dopiero wniesiony.

Minister Dziedziuchowski od początku swego urzędowania miał zwyczaj przedstawiać sprawy, wchodzące w zakres jego urzędowania, — w sposób jasny i bez osłonek. Zrobił to i tym razem. Przyznał on, że niedobór w skarbie polskim wyniesie do czerwca około 260 milionów złotych i że zadaniem rządu i sejmowi jest natychmiast uchwalić środki na bieżące wydatki budżetowe, ale też na usunięcie niedoboru w budżecie.

Niedobór w polskim budżecie nie jest sprawą nową i zbierało się nań od dłuższego czasu, mianowicie od końca r. 1924. Już na ostatniego grudnia 1924 musiał ówczesny minister skarbu, W. Grabski, kaszać dodrukować 193 miliony biletów zławych (drobnych pieniędzy) bo zwyczajne dochody nie wystarczały na wydatki państwa. W roku 1925 dochody ogólne państwa były mniejsze niż w r. 1924 o 314 milionów, a natomiast wydatki państwa zostały przez sejm (wiosną 1925 r.) podwyższone o 186 milionów złotych. Ponieważ równocześnie bilans handlowy Polski był w I półroczu 1925 r. niekorzystny, dewizy obce zamiast przyplwać do kraju, odpływały, więc też ten stan rzeczy doprowadził do zmniejszenia wartości pieniądza polskiego.

Zachodzi pytanie, gdzie leży wina tego stanu rzeczy, że doszło do niedoboru w budżecie, do ujemnego bilansu handlowego i niżki wartości pieniądza. Wina ta jest różnora. Przedewszystkiem co do budżetu: nie miały on niedoboru, gdyby wydatki państwa równoważyły się z dochodami. Stwierdzić tu trzeba, że wydatki państwa Polski, — jak na blisko 30-ko milionowe państwo, znajdujące się w niedogodnym położeniu politycznym, zmuszone do podnoszenia ciężarów i budowania całego niemal życia kulturalnego i gospodarczego kraju — nie są za duże, lecz raczej za małe. Natomiast dochody państwa są zbyt małe, a to dlatego, że po pierwsze kraj nie mógł odbudować się dotychczas po stratach wojennych i milicyjnych, a po drugie że polityczne i gospodarcze przesilenie w Europie tamuje i dusi próby uzdrowienia się, jakie czyni Polska. Kraj, jak Polska dawałby znacznie większe dochody w warunkach normalnych. Ale dziś, gdy przez tak długi czas nie znajduje się ani w kraju ani za granicą nabywców na większość produktów węgla, żelaza, nafty i szeregu wyrobów przemysłowych, więc nie dziwnego, że dochód społeczeństwa polskiego zmniejszył się o setki milionów złotych rocznie, a tem samem i państwo straciło podatki od tych dochodów. Wreszta w r. 1924 i 1925 musiało państwo polskie zdobyć się na nadzwyczajny wysiłek pieniężny, którego drugi raz nie będzie trzeba powtarzać. Stworzyło się mianowicie bank emisyjny, który raz stworzony istnieć będzie nadal. Stworzono przemysł wojen-

ny i zaopatrzono armię polską, stojącą na straży pokoju. Utworzono korpus straży ochronej wschodnich granic Polski przed bandami z Rosji i dla strażi tej zbudowano wzdłuż granicy setki domów. Tego też drugi raz nie będzie potrzeba czynić i na to nie będzie potrzeba robić wydatków. W tych warunkach nie dopisywały przewidywania ministra skarbu co do sumy dochodów i rozchodów. Pomylił się, jak gospodarz, który poczynił wydatki, licząc na dobry zbiór, ale tymczasem sucha i grad zmniejszyły plony. Tylko, że w tym wypadku konieczności państwowej zmusily ministra do czynienia wydatków.

Niedobór w bilansie handlowym Polski jest tylko częściowo zależnym od gospodarki krajowej. Omówienie tego musiałoby doprowadzić nas zbyt daleko, więc niech częściowem wytłomaczeniem dla nas będzie fakt, że n. p. Niemcy, które pod względem urzędzenia fabryk i organizacji wytwórczości mają się lepiej od Polski, uproszowanej przez rady zaborcze i zniszczonej przez wojny — to jednak nawet te Niemcy (jak też i Anglia) miały przez rok 1925 bilans handlowy, też niemiecki przeważył nad naszym, a to jest dowodem, że ich bilans handlowy jest większy w stosunku do niedoboru i że niedobór ten nie odbił się jeszcze na pokryciu walutowem.

Obecnie zapowiedział minister Dziedziuchowski, że uchwalenie prowizorium budżetowe będzie ostatniem, posiadającym niedobór, a przyszły preminiarz budżetowy na czas od lipca 1926 będzie tak ułożony, by dochody pokrywały się z wydatkami. Dla pokrycia istniejącego niedoboru przewidziano zmniejszenie różnych wydatków, natomiast podwyższenie pewnych podatków a prócz tego wypuszczenie nowych 80 milionów złotych (bilonu). Zmniejszenie wydatków miało by zniżyć budżet w wydatkach o około 73 milionów podwyższenie dochodów miało by zwiększyć budżet po stronie dochodów o około 195 milionów, tak że otrzymaliby się około 286 milionów na pokrycie niedoboru.

Całe zagadnienie uzdrowienia finansowego Polski leży więc przedewszystkiem w budżecie: aby minister mógł istotnie osiągnąć zwiększone podatki i aby nie musiał zwiększyć wydatków (n. p. z powodu spadku waluty). Powtóre zaś, aby życie gospodarcze kraju nie upadło jeszcze więcej, by nie zwiekiszyła się liczba bezrobotnych i zamkniętych fabryk, bo tylko jeśli warszaty pracy są w ruchu można spodziewać się dochodów.

Jeśli jednak pierwsze zadanie — zrównoważenie budżetu — zostanie przeprowadzone to można się słusznie spodziewać, że od lipca życie gospodarcze wejdzie na właściwe tory i znacznie się powoli uzdrowiać.

Jedną może jeszcze spotkać przykróść ministra skarbu. Jeśliby mianowicie, w braku dochodów, sięgnął po bilon (80 milionów) to spowodowałby znowu pewien spadek złotego o kilka punktów. Możliwy jest jednak rzeczca, że spadku tego się uniknie, jeśliby nie, to przecież nie będzie on znacznym i programu ministra w całości nie pociągnie. K

Wiadomości z Niemiec

O nawiązanie lepszych stosunków Niemiec z Polską

Berlin. Ostatnimi czasy odzywają się coraz częściej w Niemczech poważne głosy nawołujące do zerwania z dotychczasową polityką, wobec Polski. Niedawno jeszcze znany ekonomista prof. Wolff zamieścił na łamach „Vossische Ztg.” obszerny artykuł, który wywołał poruszenie w całej prasie obozu nacjonalistycznego. Świeżo ukazał się w tej samej materii drugi głos uczonego niemieckiego prof. Dr. L. Scheffera w „Münchener Neueste Nachr.” Podnosi on wartość polskiego rynku zbytu dla Niemiec. Hiszpania ceniąca jako jeden z najlepszych kupców towarów niemieckich, nie nabywa ani jednej trzeciej części tego, co Polska. Au-

tor kończy uwagę: gdybyśmy nawet z wszystkimi innymi sąsiadami czasami pozostawali w najlepszych stosunkach gospodarczych, byłoby jednak nie przebaczalnym błędem, dla względów uczuciowych nie uznawać wielkiej wartości naszych stosunków handlowych z Polską. Równocześnie członek niemieckiej partii ludowej poseł von Rheinbaben zamieścił w „Taegliche Rundschau” artykuł, w którym omawiając politykę zagraniczną Niemiec, stwierdza, że jednym z najbliższych zadań niemieckiej polityki jest nawiązanie jak najpoprawniejszych stosunków politycznych i gospodarczych z Polską.

Sprawa rozszerzenia Rady Ligi Narodów

Berlin. Rozmowy pomiędzy mocarstwami w sprawie rozszerzenia Rady Ligi wyłoniły obecnie projekt, który ma być przedłożony komisji do spraw rozszerzenia Rady Ligi. Według tego projektu Rada Ligi ma się składać z członków

trzech kategorii, a mianowicie ze stałych członków rekrutujących się tylko z wielkich mocarstw, z pozostałych członków obieralnych na 6 lat i niestałych członków, obieralnych na 3 lata.

Wielka katastrofa samochodowa

Frankfurt. W niedzielę o godz. 5-tej rano na szosie między Schwiebussem i Frankfurtem nad Odrą jechało auto ciężarowe, z przyczepiaczem, w którym znajdowało się około 100 robotników wracających z obchodu majowego. W pewnym miejscu na łuku, od którego zaczyna się silny spadek, samochód, jadący w całym pedzie najechał na kamień szosowy, odbił się, przyczem pierwszy wóz wpadł do rowu, a drugi wóz się odczepił, własnym pedem jechał jeszcze kilkanaście me-

trów, wyrzucając i wlokąc pasażerów po szosie. Skutki wypadku okazały się straszne. 13 osób zostało bardzo ciężko rannych, (złamania rąk i nóg, zgniecenia klatek piersiowych). 19 troche łżej, 2 osoby walczą ze śmiercią. Z pobliskiego Stembergu pospieszyli lekarze, aby udzielić pierwszej pomocy, następnie część rannych przewieziono do szpitala w Frankfurcie, resztę łżej rannych, zawieziono do Tropper.

Wiadomości z Polski

Obchody Święta Trzeciego Maja

Warszawa. Święto narodowe stolica obchodziła tradycyjnym zwyczajem. O godz. 10-tej rano w katedrze św. Jana kardynał metropolita Kakowski odprawił nabożeństwo, w którym wziął udział w otoczeniu swej świty p. Prezydent Rzplitej, urzędujący ministrowie z prezydentem ministrów na czele, przedstawiciele miast, powiatów, powiatów, województwa, przedstawiciele samorządów, przedstawiciele korporacji, różnych uczelni, korporacji najróżniejszych towarzystw itd. Wzduż głównej nawy ustawiły się cechy ze sztandarami, korporacje studenckie, tworząc barwną dekorację. Po nabożeństwie p. Prezydent udał się na Krakowskie Przedmieście, gdzie naprzeciw gmachu rezerwy obywatelskiej ustawiono trybunę. P. Prezydent wstąpił na trybunę dał znak do defilady, w której wzięły udział wojska garnizonu warszawskiego, oddziały przygotowujące rezerwy wojskowych, sokoli i herceże. Defilada zakończyła się około godziny 12-tej, poczem odjechał p. Prezydent do Belwederu wśród szpalery ludności, która szczerze wypełniła ulice bogato udekorowane chorągiewami o barwach narodowych.

W Katowicach.

Z powodu deszczu, obchód nie mógł się niestety odbyć według ułożonego z góry programu. W ten sposób odpadał więc msza polowa w Parku Kościuski i udział młodzieży szkolnej w pochodzie. Zamiast mszy polowej odbyła się jednak msza św. w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła, przy asystencji przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych, wojska i policji, oraz miejscowych konsulatów państw obcych. Mszę św. celebrował ks. biskup Hlond, kazanie z ambony wygłosił ks. major Miodoński z Bielska.

Po nabożeństwie pochód ruszył ulicą Mikołowską na ulicę Trzeciego Maja, gdzie przedefilował przed przedstawicielami władz, zebranymi u wylotu ul. Wawelskiej.

Na czele pochodu przedefilował batalion piechoty 73 pułku, oraz oddział karabinów maszynowych w szarych bojowych. Dziarska postawa defilujących żołnierzy wzbudzała powszechny entuzjazm wśród tłumów publiczności. Policja doskonale wyekwipowana, reprezentowała się również wyróżnieniem.

Defilada, w której z powodu niepogody

brali udział tylko dorośli wraz z 38 sztandarami różnych organizacji trwała ponad godzinę, poczem pochód na Rynku się rozwiązał.

W Pradze

Drugiego maja w Mieszczańskej Besedzie odbyła się staraniem Klubu polskiego, Klubu czeskosłowackiego i Akademickiego Klubu przyjaciół Polski, pod protektoratem posła Lasockiego, uroczystość 3-cio majowa. Po odfianowaniu polskiego hymnu narodowego przez chór winohradzkich „Hlahol!”, prezes Klubu polskiego Mergel powitał obecnych gości, 3. Maja w kościele na rynku staromiejskim odbyło się nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele dyplomacji, rządu urzędów czeskosłowackich, generacji, społeczeństwa oraz kolonii polskiej.

W Wiedniu.

Z okazji rocznicy konstytucji 3. maja odbyła się w kościele polskim na Rennwegu uroczyste nabożeństwo, w którym wzięła udział cała kolonia polska.

W Paryżu.

Z okazji święta narodowego odbyła się onegdaj w Sorbonie uroczystość, zorganizowana przez towarzystwo Franco-Polonia. Przewodniczył uroczystości ambasador Noulens, obecny był prezydent republiki, reprezentanci Rady Ministrów, ambasador Chłapowski, posłowie Rumunii, Finlandii, Estonii, kardynał Dubois, generał Weygand, oraz szereg innych wybitnych osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego.

Po zagajeniu posiedzenia przez ambasadora Noulens, członek instytutu Jerzy Lattour wygłosił odczyt na temat „Falejrand i Polska”. Następnie minister marynarki wygłosił przemówienie, w którym omówił historię odzyskania przez Polskę wolności i niepodległości. Mowa przypominał, że w odczycie swoim, wygłoszonym w Sorbonie 5 czerwca 1917 r. przepowiedział on ten domostwo historyczny wypadek. W końcu w imieniu prezesa Rady Ministrów oznajmił, że rząd francuski nadał ambasadorowi Chłapowskiemu Wielki Krzyż Legii Honorowej. Akt wreczenia krzyża ambasadorowi Chłapowskiemu przyjęty został owymże przez kilkutysięczną publiczność, napełniającą salę. Ambasador Chłapowski w gorących słowach dziękował za to wysokie odznaczenie.

Uroczystość Królowej Korony Polskiej w Częstochowie

Częstochowa. W dniu 3 maja Częstochowa obchodziła niezwykle uroczyste święto Królowej Korony Polskiej, ustanowione przez Ojca św. w roku ubiegłym. Z całej Polski zjechały delegacje, aby złożyć hołd u stóp Bogarodzicy i wziąć udział w uroczystości wreczenia klasztorowi Jasnogórskiemu złotego berła i jabłka do cudownego obrazu Matki Boskiej.

Berło to o wadze 2 kg. ze szczerzego złota jest darem całego społeczeństwa, ufundowanym z groszowych ofiar głównie kobiet polskich.

Przebiegł uroczystości był następujący: O godz. 8-ej rano otwarto salony na dworcu częstochowskim, udekorowany zieloną, festonami i flagami narodowymi, gdzie umieszczono berło pod honorową strażą Krakusów z Miechowa.

Po przemówieniu prezydenta m. Częstochowy, dr. Marczewskiego o godz. 9.30 ruszył olbrzymi, wielotysięczny pochód na Jasną Górę. Na czele pochodu niesiono insygnia: złote berło i jabłko królewskie, wysadzone drogiemi kamieniami. Na wietrze łopotało przeszło 100 chorągwi.

Na placu ks. Kordeckiego czekały oddziały wojska i przysposobieni wojskowi.

Na Naszej Górze, u pierwszej bramy po witał pochód ks. przeor Markiewicz w otoczeniu licznych duchowieństwa.

Insygnia wniesiono do kaplicy. Poświęcił je ks. biskup Kubina, poczem odprawił uroczyste nabożeństwo.

O godz. 3 na placu Jasnogórskim odbył się wiec Narodowej Organizacji Kobiet, na którym uchwalono rezolucję przeciwko rozwodom i rozluźnieniu obyczajów.

Uroczyste otwarcie Targów Poznańskich

Poznań. W ubiegłą niedzielę rano nastąpiło uroczyste otwarcie Targów Poznańskich. Przy wspaniałej pogodzie od wczesnego rana poczęły się gromadzić na plac Targów tysiączne tłumy Wielkopolan oraz przybyli goście z całego kraju i zagranicy. — Punktualnie o godz. 9.30 zebrał się w wspaniałej sali nowego gmachu administracyjnego Targów zaproszeni na otwarcie Targów przedstawiciele rządu centralnego, oraz liczni posłowie, senatorowie, przedstawiciele państw zagranicznych, wreszcie reprezentanci miejscowych władz państwowych i samorządowych, wyższe duchowieństwo, generałowie i wielu innych. Prasę reprezentowało liczne grono dziennikarzy, przybyłych ze stolicy i Wielkopolski.

Ceremonię otwarcia zagal przemówieniem prezydent miasta Ratajski, który powitał przybranych gości, że Targi Poznańskie pragną być tryumfem polskiej pracy gospodarczej, pokazem jej umiejętności i zmysłu organizacyjnego. Targi Poznańskie pragną być motorem życia go-

spodarczego w Polsce w ciężkiej chwili zmagania i ustalenie równowagi budżetowej i ustalenie waluty.

Z koleji przemówił dyrektor Targów Poznańskich Krzyżankiewicz, przedstawiając działalność Targów Poznańskich zwłaszcza w kierunku należytego zorganizowania wywozu polskiego. Mówca wyraził nadzieję, że tegoroczne Targi ożywią gospodarcze życie Polski i przyczynią się do złagodzenia bezrobocia.

Pan Minister Przemysłu i Handlu Osiecki wżakazując na konieczność zwiększenia rodzinnego przemysłu i handlu podkreślił znacznie Targów krajowych, na czole których wysunęły się Targi Poznańskie, instytucja dla życia gospodarczego konieczna i niezbędna. Rolę swą spełniają Targi Poznańskie doskonale i powodzenie ich uznaje minister za zapewnione.

W końcu p. minister Osiecki precyzując wstępie ogłosił 6 te Targi Poznańskie za otwarte, poczem wszyscy przybyli do stołniczy i zaproszeni goście zwiedzili pawilony Targów.

Z całego świata

Związek państw bałtyckich włącznie z Polską

London. Londyńskie agencje prasowe donoszą, iż w związku z uskutocznieniem pakietu pomiędzy Niemcami z jednej, a Litwą z drugiej strony, ma w najbliższej przyszłości przyjść do skutku związek państw: Polski, Estonii, Łotwy i Finlandii. Państwa te skierują do sowietów ultimatum tej treści, iż proponowane przez rząd sowicki zawarcie osobnych umów z każdym z tych państw nie może mieć widoków powodzenia. Natomiast chcą Polska i państwa bałtyckie proponować sowietom zawarcie wspólnej umowy, która ma być zatwierdzoną przez Ligę Narodów. Odkrycie to stanowi niespodziankę o tyle, iż tym razem widzi się obok innych państw bałtyckich także i Finlandję. Zmianę stanowiska Finlandji tłumaczy się tem, iż Finlandja od czasu, jak Rosja zaczęła na nią wywierać nacisk celem zmuszenia jej do przybylenia jej do siebie, Finlandja zaczęła starać się o względy Niemiec. Niemcy atoli wtenczas oświadczyły Finlandji, iż nie będą w stanie stanąć za nią na wypadek nieporozumienia jej z sowietami. Z powodu tej odprawy oświadczyła Finlandja zgodność swoją do przyłączenia się do związku

bałtyckiego, do którego i Polska należeć będzie. Przez porozumienie pomiędzy Niemcami i Polską stanie i to ostatnie państwo bałtyckie w związku bałtyckim.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphi” w omawianiu porozumienia pomiędzy Niemcami i Sowietami przychodzi do wniosku, iż Finlandja dotąd stroniła od porozumienia się z Polską i resztą państw bałtyckich i to w tym celu, ażeby sowietom nie dać powodu posądzenia o prowokację. Z drugiej strony Finlandja spodziewała się przyjść z Niemcami do porozumienia. Ponieważ teraz zgledy te lub widoki ustąpiły, Finlandja nie miała lepszego do zrobienia, jak przyłączyć się do paktu bałtyckiego. To porozumienie bałtyckie, któremu dotąd nie Niemcy ani Sowjety nie przypisywały wielkiej wagi, już w najbliższej przyszłości przybierze wyraźne formy. Calokształt porozumienia bałtyckiego nie może być Niemcom przyjemnym; nie będzie on im więcej przyjemnym, jak zamik sympatji skandynawskich, którymi dotąd byli dążeń, a które w ostatnim czasie stały się bardzo chłodnymi.

Moskwa pod wodą

Moskwa. Ludność ucieka z okolicznych wsi pod Moskwę i szuka ratunku przed nieznanym jak dotąd żywiołem — spokojnie moskiewskiej rzeki, Moskwy, Jałzy i Oki. Jeszcze przed kilku dniami zamrażnięta Moskwa i Jałza i wszystkie okoliczności, dookoła stolicy zalegały grubą warstwą śniegu. Nagle nadeszły upały do 15 stopni ciepła. Kra na rzekach ruszyła — śniegi stopniały, powodując zalew nizinnych okolic, w których położona jest częściowo Moskwa.

Rzeka Jałza pod mostami: Pocztowym, Pokrowskiego i Matroskim wyszła z brzegów, przelała się przez wały kamienne i ziemne i ruszyła falą i pochodem w miejskie spokojne ulice. Cały szereg fabryk, pod naporem lodów został zniszczony.

Fale wody wdzierają się do domów przez okna, szyby wylatują z brzękiem i strumieniem brudnej i zimnej wody wy-

dzają upartych mieszkańców na wyższe piętra — i dachy.

Na skutek trwożliwych wiadomości z gór rzek, władze wojskowe i administracyjne Moskwy, już od kilku dni czyniły przygotowania na wypadek powodzi. Lecz wszystkie poczynania załatwiono iście po bolszewicku — „wszystko było w porządku” na papierze.

Tymczasem, gdy nagle spadły deszcze i przybór wody stał się niespodziewanie wielki, okazało się, że ani oddziały wojsk pontonierskich, saperskich, ani też urzędy aprowizacyjne, nie były przygotowane. Wzywana ze wszystkich stron pomoc sanitarna i straż ogniowa, nie wypełniła swego zadania.

Ratownictwem zajęli się sami poszkodowani — jak kto mógł i potrafił. Jedynie fabryki i obiekty rządowe zostały bez żadnej opieki i zabezpieczenia porzucone.

...mawjowy w mieście uległ na...
...przerwie. Ludność 160kami, na...
...oraz na ciężarowych wozach,
...przedostała się z miejsca na miejsce.

Rozmiary ostatniej klęski powodziowej
w Moskwie — jak oświadczyła biuletyn
komitetu ratunkowego — przekroczyły
dotychczas wszystkie pamiętne wylewy.
Woda podniosła się na nigdy niezależny
ulicach na 4—5 łokci wysokości
swego poziomu.

Pod naporem lodów, nieumiejętnie
rozbijanych przez drobne minierskie pa-
role wojskowe, runęło kilka mostów w
mieście, pociągając szereg ofiar ludzkich.

Do ogólnego chaosu, jaki zapanał w
stolicy sowieckiej, przyczyniły się rów-

nież odcięte przez powódź dworce kole-
jowe.

Ogółem 70 tysięcy ludzi znalazło się
bez dachu nad głową, głodnych i nie za-
bezpieczonych. Wprawdzie sowiet
moskiwy wydał dekret, aby wszystkich
powodźnian umieszczono w gmachach
szkolnych, urzędach, fabrykach i mieszka-
niach prywatnych, specjalnie na ten cel
rekwirowanych — to jednak dekret ten
pozostał typowym papierzaniem rozporząd-
zeniem sowieckim. Jedynie naruszonego
spokój ludności w jej mieszkaniach pry-
watnych. Powodźnian bowiem, wprowad-
dziwszy się do prywatnych mieszkań o-
bywateli zamożniejszych, ani myślą teraz,
gdzie powódź się skończyła, opuszczając
swe tymczasowe „kwatery”.

Zakaz strajków we Włoszech

Rzym. „Tribuna” pisze: „Wobec te-
go, iż 29 z. m. upłynęło 15 dni od ogłosze-
nia w gazecie rządowej prawa z dn.
14 kwietnia br. o syndykatach, wchodzi
ono w życie. Prawo to, jak wiadomo, u-
stanawia urząd pracy, który rozstrzygać
ma wszelkie zatargi w dziedzinie pracy.”

Wobec tego strajki i sabotaże jako su-
rowo zabronione karane będą rozmaicie,
ależnie od tego, czy zwrócone są prze-
ciwko przedsiębiorstwom prywatnym, czy

też instytucjom użyteczności publicznej,
czy też wreszcie posiadać będą charakter
polityczny.

Minister sprawiedliwości, Rocco, osob-
nym okólnikiem zwrócił uwagę, prokura-
torów sądów apelacyjnych, aby prze-
strzegali ścisłego stosowania tego prawa,
dotyczącego przestępstwa publicznych, co
do których władze sądowe powinny wy-
stępować z urzędu.

Kronika Śląska

Kalendarz. Jutro w czwartek Jana w O.
12.00; wschód słońca o godz. 4 min.
24; zachód o godz. 7 min. 30.

Konkursy w kwietniu.

Na podstawie statystyki Urzędu Statys-
tycznego Rzeszy, ogłoszonej w „Reichs-
anzeigerze” ilość nowych konkursów, bez
połączenia odrzuconych masowych podań
o otwarcie konkursu — w kwietniu wyno-
si 1302. Oprócz tego zarejestrowano 923
wypadków dozoru sądowego. Powyż-
sza statystyka obejmuje tylko większe
firmy, które zatrudniają znaczną ilość
pracowników.

Kradzież świn.

Groszowice. Do chlewa wdowy M.
Kurnierzy zakradli się złodzieje. Zabili i-
ch świnie i kure. Później gdy świnie
zawali z sobą, zostawili kurę na miejscu.
Również zapomnieli zabrać siekiere, którą
przyniesli z sobą. Może przyda się ona
do wytropienia złodziei.

Noc śmierci

czyli

Ślepa niewolnica z Sziras

Powieść historyczna z czasów króla
Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy.)

— I sędzisz, że to sam Kara Mustafa
wywrócił kark

— Było to moje dziełem, sultanie! Nie
wahaj się ani chwili dłużej, ocal się od nie-
bezpieczeństwa, które ci grozi! Zabij go,
usuń i postaw seraskiera Ibrahima na je-
go miejsce! Jeszcze jest czas!

W duszy drżącego o swe życie sultana
rozuceno było ziarno podejrzenia. Uwie-
rzył słowom swojej matki.

— Jeśli nie usuniesz niebezpiecznego,
chciwego krwi, ambitnego Mustafy, sul-
tanie, — mówiła dalej, — to nie będę mia-
ła spokojnej chwili! Pokrzyżuj je, jeszcze
nieś czas, jeszcze masz moc to uczynić!
Poślij mu wyrok śmierci, nim opuści
Stambul i stanie na czele wojska!

— Dobrze, pójdę za twą radą, Walido!
Przyślij tu seraskiera, dam mu rozkazy,
— oświadczył sultana.

— Dziękuję ci na kleczkach za to po-
stanie, sultanie! Uwolnij się od
odraży! Dopiero po jego śmierci będę
spokojna!

Sultanka matka wyszła do przedpokoju
i dała rozkaz zwołania seraskiera. Nie-
stępnie powróciła do pokoju sultana, któ-
rego obawa wzrastała coraz bardziej.

— Zdecydowałem się, — rzekł, — wol-
nie się od wielkiego wezra! Rozkaz
mój dotychczas za godzinę i nie będzie
miał czasu na dalsze knucie zbrodniczych
planów. Moje ramię dosięgnie go i obali,
nim się spostrzeże co mu grozi.

— Wtenczas dopiero będziesz mógł być
spokojnym sultanie, — odpowiedziała sul-
tanka matka.

Ibrahim, wezry wojny, wszedł do pokoju.

Ostatnia smolarnia.

Jelowa. Pomiędzy Mańczokiem i Je-
łową znajduje się ostatnia z rozpowszech-
nionych dawniej tak bardzo w obszer-
nych lasach Górnego Śląska smolarnia. W
najbliższych dniach ma i ta pamiętka stać
się ofiarą postępu czasu.

Nieszczęśliwy wypadek we dworze.

Krapkowice, pow. opolski. Zarząd-
ca gorzelnicy Weiss spadł z drabiny z
wysokości 7 metrów, przyczem doznał
bardzo ciężkich wewnętrznych okaleczeń.
Weissa przewieziono do lecznicy.

Napad bandycki.

Suchy Bór, pow. opolski. W pobli-
żu tutejszego tartaku napadło 10 męż-
czyzn na robotnika budowlanego Pawła
Niemczyka z Dubskiej Kuźni. Bandyki
pobili napadniętego tak bardzo, że ob-
ficie choruje. Ponieważ Niemczyk poz-
nał kilku napastników, przeto zasłużona
kara ich nie minie.

— Wezwalesz mnie, najpotężniejszy
władco, — rzekł — słucham i staję przed
tobą.

— Wiem, że tobie zaufać mogę, Ibra-
himie, — przemówił do niego sultana, — zbliż
się! Mam ci dać rozkaz!

— Mów władco władców! Ibrahim do-
znaje twojej łaski i dziękuje za to Alla-
chowi!

— Chcę cię postać w ważnej misji od
Kara Mustafy, Ibrahimie. Udaj się na-
tychmiast do jego pałacu.

— W jego pałacu już go niema, najpo-
tężniejszy władco, — odpowiedział seras-
kiér.

— Kara Mustafy niema w pałacu? — za-
pytał sultana.

— Niema, najpotężniejszy władco! Wiel-
ki wezry jeszcze w nocy opuścił Stambul
ze swym orszakiem i udał się do armii.

Sultanka matka przeleżała się.

— Już zapóźno! — szepnęła bledniejąc.
Na sultanie także ta wiadomość wywar-
ła przykre wrażenie. Twarz jego za-
chmurzyła się.

— Nie zmienia to mych postanowień, —
rzekł, — owszem bardziej mnie w nich u-
twardza. Weź ten czerwony jedwabny
sznurek, seraskierze.

— Czy go przeznaczasz dla swojego
sługi, najpotężniejszy władco? — zapytał
Ibrahim.

Znał on jak wszyscy znaczenie takiego
sznurka. Był to wyrok śmierci. Kto go
otrzymał, winien był najdalej nazajutrz
przed wschodem słońca nieodwołanie o-
debrać sobie życie. Uważano to jeszcze
za rodzaj szczególnej łaski i względności,
że skazany był uwolniony od hańby strace-
nia przez kata.

— Nie dla ciebie on przeznaczony, Ibra-
himie, — odpowiedział sultana, — masz go
zanieść i wręczyć wielkiemu wezrowi
Kara Mustafie natychmiast, gdziekolwiek
go spotkasz.

Przejechany przez samochód.

Pyskowice. W poniedziałek prze-
jechał jakiś samochód pewnego chłopaka,
przyczem tenże odniósł ciężkie okalecze-
nia głowy. Jest mało nadziei utrzymania
nieszczęśliwego przy życiu.

Zaginienie kupca.

Strzelce. Tutejszy kupiec Ernest
Olschowski wyjechał w poprzednią nie-
dziele do Wrocławia i od tego czasu za-
ginił. Ostatni raz widziano go w Opolu.
Olschowski, 24-letni mężczyzna, jest wzro-
stu wysokiego. Ubrany był w brunatną
marynarkę.

Krwawe starcie z policją.

Suche, pow. strzelecki. Na szosie do
Suchego został w nocy z soboty na nie-
dziele napadnięty żandarm Lison, z Roz-
mierza. W jego towarzystwie znajdo-
wał się rzeźnik Gomolla. W pewnym
miejscu wypadło z ukrytych około 30 lu-
dzi, którzy rzucili się na żandarma. Ter-
w obronie swojej osoby użył broni pal-
nej i białej, raniąc trzech napastników.
Również i żandarm odniósł ranę od strza-
łu. W niedzielę rano nałożono wszyst-
kim rannym bandaże. Kilku z napastni-
ków zostało aresztowanych.

Samobójstwo.

Kamionek, pow. strzelecki. Wystra-
sem z pistoletu w głowę pozbawił się ży-
cia 23-letni Jerzy Sagrey. Powodem do
tego nieroztropnego czynu miała być ma-
lanchoja.

Pożar lasu.

Dobrodzień. W niedzielę po połud-
niu wybuchł pożar w lesie pomiędzy
Myślimą i Münchausen. Ponieważ wiatr
sprzyjał pożarowi, stały w krótkim cza-
sie kilka mórg lasu w płomieniach. Na
miejscu zjechały różne starze pożarne.
Ulewny deszcz podczas burzy położył
kres rozszaleniemu elementowi.

Nieszczęśliwy wypadek z motocyklem.

Kluczborek. W środę o godz. 9-tej
wieczorem spotkało nieszczęście motocy-
klistę kupca Kapinosza, który w towarzy-
stwie drugiego pana jechał na swoim mo-
tocyklu. Zderzył się on z wozem nalado-
wanym piwem, przez co przyciął sobie
okaleczenie głowy.

Targ na świnie.

W wrocławskim targu świnim w środę
był ożywiony. Sprzedano razem 542 świnie
różnej jakości. Z tych sprzedano 352
sztuki. Ceny były dosyć wygórowane.

Seraskier przelakł się. Wielki wezry
był zgubiony. Wpadł w nielaskę.

— Staniez za niego na czele pułków,
— mówił sultana dalej, — twój ojciec, Ibra-
himie, służył mi wiernie, że i ty będziesz
mi wierny. Woyny już odwołać nie moż-
na. Poprowadzisz moją armię do zwy-
cięstwa!

— Jak mam ci dziękować za twoją łas-
kę, najpotężniejszy władco? — rzekł se-
raskier.

— Przez ścisłe wykonanie moich roz-
kazów, Ibrahimie.

Wezry wziął czerwony jedwabny sznu-
rek, który na znak poddania się woli sul-
tana pocałował.

— Jeżeli mnie kiedy dostanie się dar ta-
ki, władco władców, nie zawaham się ani
chwili spełnić twój niemy rozkaz.

Następnie wyszedł.

— Daj może, żeby twój wysłaniec nie
przybył zapóźno, sultanie, — rzekła sul-
tanka matka do syna. — Kara Mustafa
jest przy wojsku. Radabym życie sobie
odebrać, żem o dzień wcześniej z tą pro-
bą nie przyszła, gdy rozkaz twój byłby
zastał wielkiego wezra jeszcze w Stambule!

— I tak go dosięgnie, Walido, — odpo-
wiedział sultana. Ibrahim mu doręczył je-
dwabny sznurek.

— A jeżeli go nie użyje, sultanie. Cóż
wtedy? Stoi na czele jańczarów!

— Nie poważaj się oprzeć mej woli!
— Ja drze, najjaśniejszy panie...

Jutro lub pojutrze wszystko się roz-
strzygnie, — zakończył sultana rozmowę.

— Ibrahim go dogoni i prześle nam wi-
adomość o wykonaniu wyroku. Bądź bez
obawy, Walido! Jedwabny sznurek go
dosięgnie, a on się nie poważaj go odrzu-
cić.

XLVII.

Wezwanie króla do wojny w przymie-
rzu z cesarzem Austrii doszło do wszy-

Z 8 świn do chowu sprzedano 4 po cenie
70—120 mk. Za średnie świnie płacono
58—70 mk., za prosieta, których spędzo-
no 400 a sprzedano 320 osiągnięto ceny
od 24—45 mk. za sztukę. Z sprzedawo-
nych 3 kormików nie sprzedano żadnego.

Zderzenie się samochodów.

Bytom. W wtorek o godz. 7 wieczer-
no zderzyły się w pobliżu koszar dwa
samochody. Jeden z nich należał do pocz-
ty, drugi był prywatną, własnością. Zde-
rzenie było tak silne, że samochód pocz-
ty został przewróconym, przyczem do-
stał się robotnik pocztowy pod wóz.

Zasądzenie młodocianych bandytów.

Bytom. Tutejszy rozszerzony sąd law-
ny rozpatrywał sprawę o napad bandy-
dycki. Na lawie oskarżonych zasiadli
robotnik Teodor Konietzko, Jerzy Konie-
tško i woźnica Kurt Patloch. W lutym r.
b. wymienieni robotnicy napadli na robot-
nika Niedziela, przechodzącego obok za-
kładu kafeł przy ulicy Elektroalnej. Bandy-
cy rzucili się na Niedziela, obili go, na-
stępnie zrabowali mu zegarek i portfel
zawierający gotówkę. Oskarżony był
także robotnik Jerzy Röder, który na roz-
prawę nie przybył. Konietzko Teodor zo-
stał skazany na 2 lata i 3 miesiące, Patloch
na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Jerzy
Konietzko został uwolniony od kary
wskutek braku dowodów. Przeciw Rö-
derowi odbędzie się osobna rozprawa są-
dowa.

Napad rabunkowy.

Rudy, pow. raciborski. Przed kilku
dniami został napadnięty przez sześciu
nieznanych osobników pewien woźnica
chwilii, gdy szedł chłodnikiem leśnym ku
Rudom. Przewiezienie zabrali mu gotów-
kę w wysokości 40 marek poczem u-
lotnili się niepoznani.

Dział gospodarczy

Wrocławskie ceny targowe

z dnia 4. maja 1926 r.

Pszenna 28.00, żyto 17.10, owies 18.30,
jeczmień browarowy 18.00, jeczmień zi-
mowy 17.00, kartofle do jedzenia białe i
czerwone 1.20, mąka pszenciczna 42.00,
rzana 27.00, mąka „Auszug“ 48.00.

Paśza dla bydła: osiadcie pszenne 11.00
do 11.25, osiadcie rzane 10.00—11.00, ma-
kielki iniany 22.00—23.00, makielki rzane
14.00—15.00, siano zdrowe suche 3.40,
siano dobre, zdrowe i suche 3.90.

stkich części Polski i zewsząd nadciąga-
ły oddziały, ażeby się pod Krakowem po-
łączyć w wielką armię.

Wydany przez Sobieskiego rozkaz a-
restowania hetmana polnego Paca nie
mógł być wykonanym, gdyż Pac jakimś
sposobem został ostrzeżony i ratował się
ucieczką.

Uwięzienie trzech najznakomitszych do-
stojników i wojewodzin Walsaskiej wy-
wołało tak wielkie wzburzenie, że w ciągu
kilku dni następnego położenie dla
króla stało się groźnym.

Jednakże Sobieski z całym spokojem i
pewnością siebie ufał w słusność swojej
sprawy.

Nie chciał on pozwolić na wydarcie
sobie władzy ani na jej uszczuplenie. Gdy-
by z tej walki nie wyszedł zwycięsko, na-
tenczas jego powaga byłaby podkopana
raz na zawsze, naówczas pozostałoby mu
tylko złożyć koronę i powrócić w szeregi
zwykłych obrońców ojczyzny.

Na rozstrzygnięcie nie potrzebował dłu-
go czekać.

W parę dni później przybył do zamku
książe prymas z deputacją magnatów i
sejmu.

Sobieski przyjął deputowanych uroczy-
ście w sali tronnej.

— Oczekiwałem was, panowie, i ciesze
się, że was tu mogę powitać! — rzekł do
zebranych, — witajcie zatem, bez wglę-
du na to, co was sprowadza.

Książę prymas zabrał głos. Znać było
po nim, że był bardzo pomieszany.

— Niespokojne są teraz czasy, najjaś-
niejszy panie, — zaczął, — nie do mnie na
jezy przypominac waszej królewskiej mo-
ci, że się zbliżają ciężkie przejęcia wo-
jenne, bo już gromadzą się nasze wojska,
aby wyruszyć przeciw Otomanom. Teni
opłakańszym zatem jest wypadek, który
wywołał powszechną niechęć i niezado-
wolenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Walne Zgromadzenie

Spółki naszej odbędzie się w czwartek, dnia 20. maja 1926 r. wieczorem o godzinie 8 w lokalu „Strzecha” w Raciborzu

Porządek obrad:

1. sprawozdanie zarządu i Rady Nadzorczej,
2. przyjęcie rachunków i bilansu i udzielenie pokwitowania zarządowi i R. N.,
3. zmiana §§ 1 i 2 ustaw Spółki,
4. uchwała w myśl § 49 ustawy Spółkowej,
5. wybór członków R. N.,
6. wnioski bez uchwał.

Bilans oraz rachunek zysków i strat są złożone w wyżej wymienionym lokalu przy ulicy Panieńskiej 16

Racibórz, dnia 30. kwietnia 1926 r.

„STRZECHA”

Spółka budowlana w Raciborzu
E. G. m. b. H.

(—) Affa (—) Malczewski (—) Fojcik

Polecam na sezon bieżący

rowery

tylko najlepszej marki

jak: Express, Ziffa, Budissa, Klees

JOSEF BUCZEK RACIBÓRZ

Wielkie Przedmieście 3 (Grosse Vorstadt)

Reparacje wykonuje się szybko i tanio w moim własnym warszacie 147 R

Bank Rolników / Opole

ul. Mikołowska 36a - Telefon 327 - przy kościele farnym
Pocztowe konto czekowe: BRESLAU 7567 - Żyrokonto w Banku Rzeszy

Przyjmuje depozyta na wysoki procent i udziela pożyczek na dogodnych warunkach

Załatwia wszelkie interesa bankowe

Wymiana walut obcych



Kto mądry
ien się da
pouczyć

27 on wybiera, co się zaprowadziło

ALFA
Budowa 1915 z licznikiem obiegowym D. R. P. ma z powodu swoich ni prześcignionych właściwości i z powodu swoj. niezwyt. budowy stale olbrzymie powodzenie
Potwierdzone Alfa-zastępstwo
Józef Szejca, Chroszczütz OS.

Dom

piętrowy w Cieszynie (polskim)

do sprzedania

Dogodne warunki spłat

Wiadomość: E. Sznapka
Cieszyn-Bobrek

Gospodarstwa

każdej wielkości z pszeną ziemią, masywnymi budynkami, żywym i martwym inwentarzem mam w poznajskim zaraz korzystnie na sprzedaż. Przeciętna cena 200 złot. polsk. za morgę.

Fr. Łakomy

LESZNO, ul. Dworc. 12 (poznajskie).

J. Erbstroh, Racibórz

Właśc. Fabian Wycisk

Polecam codziennie świeżo przesyłane:

Wszelkie

towary wędzone

w najlepszym gatunku, jak:

la piklingi, sielawki, losoś flusty, wędzone śledzie, wędzony lupacz, (Schellfisch) wędzone węgorze, losoś reński

Największy wybór w najprzedniejszych

marynatkach

własnej fabrykacji i z najpierwszych firm

Wszelkie gatunki najlepszych

serów. Wyroby mięsne

Wina :-: Likiery

Zawsze świeże masło stołowe i margaryna 1667 O

Świeże ryby morskie
Żyjące ryby rzeczne

Renomowane

pokoje do śniadań

otwarte do 1 godz. w nocy

Czwartek i piątek wieczór:

najlepsze majtase z kartoflami

DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU

jak: dzieła, czasopisma, rozprawy naukowe, cenniki, formularze i cyrkularze dla kupców, spółek itp., katalogi ilustrowane, ustawy i książki kwitowe dla towarzystw, plakaty, programy, listy i koperty z nagłówkami, karty legitymacyjne, zaproszenia zaręczyn. i ślubne, karty wizytowe wykonuje szybko, gustownie i po niskich cenach

DRUKARNIA „NOWIN”

Augustinstr. 4
Postschliessfach Nr. 44

• OPOLE •

w Rólniku
Telefon Nr. 262